

luty 2025

MISJA NA RZECZ WYZWOLENIA

CEL SPOTKANIA

- Refleksja nad głównymi założeniami i istotą Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

LEKTURA PRZYGOTOWUJĄCA DO SPOTKANIA

- Podręcznik Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, rozdziały: *Podstawy biblijno- teologiczne, Natura, patronowie i symbole KWC, Strategia Krucjaty, Taktyka Krucjaty – czyli poszczególne metody i środki działania.* (dostęp online: <https://kwc.oaza.pl/nowe-wydanie-podrecznika-kwc/>)
- Abstynenckie „credo” Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. (dostęp online: <https://kwc.oaza.pl/abstynenckie-credo-kwc/>)

PRZEBIEG SPOTKANIA

1. Rozmowa wprowadzająca.

- Co, w mojej świadomości, jest celem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka?
- Czym, poza propagowaniem abstynencji od alkoholu, powinna zajmować się Krucjata Wyzwolenia Człowieka?
- Dlaczego hasłem Krucjaty są słowa: „Nie lękajcie się”?

2. Dzielenie słowem Bożym.

Rz 8, 5-16

Wskazówka do dzielenia: Jak rozumiem, na podstawie przytoczonych fragmentów, istotę wolności, którą przynosi Chrystus?

3. Lektura fragmentów referatu ks. F. Blachnickiego: *Problem alkoholizmu w świetle teologii wyzwolenia.*

Chciałbym przedstawić tezę fundamentalną całej teologii wyzwolenia. Brzmi ona:

Działalność na rzecz wyzwolenia człowieka, wyzwolenia narodu, czy w ogóle ludzkości należy widzieć jako kontynuację misji zbawczej Chrystusa.

(...) Chrystus przyszedł po to, aby wyzwolić człowieka, aby więźniom ogłosić wolność, aby uciśnionych wypuścić na wolność. A zatem wszelka akcja na rzecz wyzwolenia człowieka, jeżeli ma być owocna, skuteczna, musi być podjęta jako kontynuowanie misji Chrystusa. *Duch Pański nade mną, On mnie namaścił.* Chrystus z kolei udziela swojego namaszczenia Kościołowi, tym, którzy w Niego uwierzyli. Udzielając namaszczenia przekazuje także misję i dlatego w samym powołaniu chrześcijańskim, w samym namaszczeniu otrzymanym na chrzcie św. i w sakramencie bierzmowania zawarte jest powołanie, misja. Ta sama, którą otrzymał Chrystus, do której został namaszczony. Powołanie chrześcijańskie jest więc równocześnie powołaniem do uczestnictwa w misji Chrystusa, której istotą jest wyzwalamie człowieka.

Jako chrześcijanie, jako ochrzczeni musimy odnowić w sobie świadomość tej misji i odpowiedzialności za nią. Tu dochodzimy do bardzo istotnego odkrycia, że powodzenie walki z alkoholizmem i innymi nałogami społecznymi jest uzależnione od tego, czy znajdzie się odpowiednia liczba ludzi, którzy odnajdą swoje powołanie do wyzwalamia innych. (...)

Wyzwolenie a nowy człowiek.

(...) Wyzwolenie ukazywane na takiej płaszczyźnie jest właściwie równoznaczne z pojęciem zbawienia w sensie biblijnym. Pismo święte mówi zamiennie o zbawieniu i o odkupieniu. Zbawienie zawiera w sobie element wyzwolenia z niewoli, jaką jest stan grzechu. Zbawienie jest najpierw odkupieniem i wyzwoleniem z tego stanu, a później wprowadzeniem do pełni nowego życia, do wolności synów Bożych. Wszystkie problemy, które dręczą człowieka i całą społeczność ludzką, są więc objęte programem zbawienia, odkupienia człowieka. To zbawienie, które przychodzi od Chrystusa, sięga w głąb istoty człowieka. Ono zaczyna działać tam, gdzie jest źródło wszelkiego zła, a jest nim grzech.

Grzech jest rzeczywistością, która dokonuje się w samym sercu człowieka, w jego istocie, w głębi jego osoby, która w sposób świadomy i dobrowolny podejmuje decyzje,

wybiera wartości. Zbawienie sięga właśnie w głąb człowieka. Tam dokonuje się uleczenie, uzdrowienie, wyzwolenie. Inaczej mówiąc, zbawienie polega na stworzeniu nowego człowieka. Wypełnia się w nim zapowiedź proroków o nowym sercu, które Bóg da człowiekowi, zapowiedź o nowym stworzeniu.

Otóż wszelkie naturalne, ludzkie akcje na rzecz wyzwolenia człowieka załamują się w końcu w obliczu tego właśnie problemu. Jak dotąd żadna rewolucja, żaden program społecznego wyzwolenia, żaden program reformy społecznej nie potrafił rozwiązać problemu nowego człowieka (przemiany człowieka, wychowania nowego człowieka). Jedynie zbawienie, które przynosi Chrystus, ma moc przemiany człowieka, stworzenia nowego człowieka. Ono przynosi uzdrowienie człowieka od korzenia, „in radice”. Dopiero w oparciu o to uzdrowienie, mogą być rozwiązane inne problemy. (...)

Wyzwolenie a prawda.

(...) od razu trzeba zwrócić uwagę na bardzo popularne, rozpowszechnione a fałszywe wyobrażenie wolności. Wolność utożsamia się z niezależnością człowieka. Człowiekiem wolnym jest ten, kto nie zależy od nikogo i od niczego. Słowo niewola kojarzy się natychmiast z zakazem „nie wolno” – nie wolno robić tego, nie wolno pójść tam, nie wolno podjąć takiej czy innej inicjatywy. Stale i wszędzie wokoło widzi się tylko zakaz „nie wolno”. Otóż od takiego skojarzenia – niewola = nie wolno – już tylko krok od następnego: wolność = nieodpowiedzialność. Wolno mi, bo nikt mnie nie pilnuje, bo nikt się nie dowie, bo przed nikim nie będę musiał odpowiadać za swoje czyny, nikt nie będzie mnie rozliczał z mojej działalności. Jestem wolny, a więc nieodpowiedzialny przed nikim, a w końcu nawet przed sobą i przed własnym sumieniem też nieodpowiedzialny. Wolność pojmuje się zatem jako jakąś siłę witalną, jakiś instynkt, jakieś uczucie czy poczucie nieskrępowania.

(...) Przypatrzmy się teraz, jak problem wolności ujmuje Pismo święte. Klasyczny cytat znajdujemy w Ewangelii św. Jana (8, 31-32).

Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”.

Warto zwrócić uwagę na to, że w nauczaniu Chrystusa często te dwie rzeczy – wyzwolenie człowieka i przywrócenie człowiekowi wzroku, przejrzenie – idą ze sobą w parze. Także w tekście z Ewangelii św. Łukasza, który jest tekstem wyjściowym, były ze sobą

powiązane te dwa zadania: więźniom głosić wolność a niewidomym przejrzenie. Chrystus ogłasza siebie *światłością świata* i bardzo często przywraca wzrok niewidomym. Powiązanie to zawiera bardzo głęboką treść. Ukazuje głębszy sens Chrystusowego zbawienia, wyzwolenia człowieka. – *Prawda was wyzwoli*. – Człowiek jest wolny wtedy, kiedy świadomie poddaje swoje życie prawdzie. Wolność więc w najgłębszej swojej istocie jest zależnością i fałszywa jest antyteza: wolność = niezależność – niewola = zależność. Powtórzmy: wolność człowieka jest w najgłębszej swojej istocie zależnością. Jest ona jednakże zależnością dobrowolnie akceptowaną; bo wola ludzka jest wolna tylko o tyle, o ile jest świadoma, o ile świadomie wybiera to, co rozum ukazuje jako prawdę i jako wartość. Niewolę zatem należy utożsamiać nie z zależnością, lecz z nie-wolą, czyli wolą nie oświeconą rozumem, nieświadomą, taka bowiem wola nie jest wolą. Dlatego też nie możemy powiedzieć, że zwierzęta mają wolę, one kierują się instynktem. A o człowieku, który poddany jest różnym emocjom, uczuciom, działa nie panując nad nimi mówimy, że postępuje nie-rozumnie. (...)

Doskonałość człowieka i jego wyzwolenie polega na harmonii wewnętrznej pomiędzy wolą a poznaną prawdą. Tutaj możemy nawiązać do znanego nam znaku – symbolu Fos-Zoe, Światło-Życie, który wielką rolę odgrywa w naszym ruchu. Możemy spojrzeć na ten znak jako na znak wyzwolenia człowieka. Jeżeli życie człowieka jest poddane światłu, jeżeli istnieje w nim zgodność, harmonia między tym, co poznaje jako światło, jako prawdę, a tym czym żyje, co realizuje w życiu, wtedy jest on wolny.

Podsumowując stwierdzamy: w samym pojęciu wolności zawarta jest postawa uległości, ale uległości w pełni dobrowolnej, uległości wobec światła, wobec światła prawdy. A zatem prawda mnie wyzwoli.

Wyzwolenie jako usynowienie.

Wolność nie tłumaczy się dialektyką niewolnik – pan, lecz relacją niewolnik – syn.

I znów istnieje popularne, błędne przekonanie, że niewolnikiem jest ten, który musi być posłuszny panu, który jest zależny od pana. Jeżeli w ten sposób widzi się problem niewoli to wtedy dążność do wyzwolenia sprowadza się do tego, żeby zrzucić jarzmo pana, żeby się uwolnić spod jego władzy. Takie dążenie do wyzwolenia rodzi rewolucję. Rewolucja zaś zmierza do zmiany władzy, do zmiany ról. Ten który był niewolnikiem, staje się panem, ten który był panem, zostaje niewolnikiem. A więc błędne koło. Obserwujemy je dzisiaj chociażby

w krajach Bliskiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej. Tragedia tych dążeń wyzwoleńczych polega na tym, że nie uwzględniają one w ogóle problemu wolności wewnętrznej człowieka. Ten który był niewolnikiem pozostaje nim nadal, choć zajął miejsce pana. Posiada on bowiem nadal mentalność niewolnika, wcale nie został wyzwolony. Historia potwierdza dialektykę, która się sprawdza, że jeżeli niewolnik stanie się panem, stworzy straszniejszą niewolę niż ta, która była punktem wyjścia dążeń wyzwoleńczych.

(...) Nie sądzmy jednak, że to „uprzedmiotowienie” człowieka się skończyło. Jest ono nadal bardzo rozpowszechnione. Człowiek dla człowieka jest przedmiotem manipulacji. Wszędzie tam gdzie człowiek jest przedmiotem manipulacji drugiego człowieka, przedmiotem manipulacji jakiejś kliki czy jakiejś grupy ludzi, wszędzie tam zachodzi sytuacja niewolnictwa. Bo człowiek jako osoba jest wolny i może być tylko partnerem dialogu, przenigdy przedmiotem manipulacji. (...) Manipulowanie człowiekiem, traktowanie osoby jak przedmiotu użycia jest istotą wynaturzeń w dziedzinie seksu, jest przyczyną przerywania ciąży, stanowi istotę grzechu przeciw szóstemu przykazaniu. Ilekroć kontakty seksualne nie opierają się na miłości osobowej, która wyraża się postawą oddania siebie drugiej osobie dla jej dobra, tylekroć człowiek traktuje drugiego człowieka jak rzecz i tym samym popełnia grzech przeciw szóstemu przykazaniu. Na tym odcinku jest więc ogromnie rozpowszechnione nowoczesne niewolnictwo, którego rozmiary na pewno nie ustępują rozmiarom systemów niewolnictwa w starożytności. (...) Niewola właśnie polega na posługiwaniu się człowiekiem jako przedmiotem manipulacji, a więc na wchodzeniu w taką relację do osoby, że traktuje się ją jako rzecz i narzędzie zaspokojenia własnych egoistycznych celów. Drugi człowiek potrzebny mi jest do zrealizowania moich osobistych celów, moich kombinacji, a zatem używam go, manipuluję nim. (...)

Przejdźmy teraz do pozytywnego rozwiązania problemu w świetle Ewangelii.

Klasyczny tekst znajduje się w Liście do Rzymian (8, 14-15): *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrzążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze”.* (...)

Otóż dialektyce: pan – niewolnik przeciwstawia Pismo święte zupełnie inną: niewolnik – syn. Człowiek staje się wolny wtedy, gdy wchodzi z Bogiem w relację: dziecko – Ojciec, syn – Ojciec. Ta relacja dziecięctwa Bożego jest istotą wolności człowieka. Brak tej relacji

nieuchronnie stwarza sytuację niewolnictwa. Człowiek staje się wtedy niewolnikiem żywiołów, takich czy innych. I dopiero wejście w relację synostwa Bożego do Boga wyzwala go. Samo uznanie istnienia Boga jako Absolutu jeszcze nie wyzwala, gdyż człowiek znajduje się wtedy w sytuacji lęku, strachu, a więc znów w sytuacji niewoli. Są religie, które rodzą niewolę. Powiedział to wyraźnie św. Paweł o religii Starego Testamentu, w której Prawo rodziło niewolę. Dopiero wejście w relację syna, dziecka do Boga jako Ojca przynosi wyzwolenie człowieka. (...)

To, że wolność jest relacją pomiędzy osobami, wynika z samego podobieństwa Bożego w człowieku. Można by powiedzieć, że Bóg także nie jest wolny dla siebie, bo Bóg jest wolny w dawaniu siebie drugiej Osobie, dlatego Bóg jest Trójcą Przenajświętszą i dlatego Bóg jest Miłością.

(...) Wolność to istnienie, które określane jest dzisiaj przez teologię jako proegzystencja. Proegzystencja, czyli istnienie nie dla siebie, lecz istnienie „dla”.

Taki sposób istnienia objawia nam Chrystus. Całe życie Chrystusa jest proegzystencją. Chrystus istnieje dla Ojca, w oddaniu się Ojcu. Istnieje w relacji do Ojca jako Syn, który miłuje Ojca, pełni Jego wolę i czyni to wszystko, co się Ojcu podoba. W proegzystencji jest Chrystus jako Syn Boży w pełni wolny. Dlatego nie możemy mieć innego ideału pełni wolności, jak tylko ten, który wyznacza nam Chrystus. Nasza wolność to proegzystencja, czyli istnienie w dawaniu siebie Bogu, najpierw Ojcu – oddanie się dziecięce, potem oddanie się Chrystusowi – oddanie się oblubieńcze, a potem wzajemne służenie sobie przez wzajemne dawanie się sobie. (...)

Wyzwolenie od lęku.

Jeszcze głębiej zrozumiemy tę dialektykę wyzwolenia w aspekcie syn – Ojciec, gdy uświadomimy sobie, że przeważnie czynnikiem bezpośrednio stwarzającym w człowieku stan niewoli wewnętrznej jest lęk, strach.

Człowiek jest niewolnikiem nie z powodu bezpośredniej zależności od czynników zewnętrznych, od jakiejś przemocy itp. – bo w obliczu największych przemocy człowiek może pozostać w pełni wolny – lecz z powodu strachu, lęku, który tkwi w nim. Jeżeli się boi, staje się niewolnikiem. Niewolę rodzi strach a więc wyzwolenie musi być przede wszystkim wyzwoleniem człowieka z lęku, ze strachu. Sytuację powszechnego zastraszenia przecież znamy z codziennego doświadczenia. Naszą sytuację wyznacza ciągle stwierdzenie – „muszę”.

Np. ogromna liczba ludzi pije, nawet nie z tych głębszych powodów, o których była mowa, lecz tylko dlatego, że się boją; boją się opinii, kpin, boją się słów, które ktoś może o nich powiedzieć. Otóż ten lęk właśnie stwarza w nas sytuację niewoli wewnętrznej i dlatego problem przezwyciężenia lęku i strachu jest kluczowym problemem w całym zagadnieniu wyzwolenia człowieka.

Zwróćmy jeszcze raz uwagę na cytata z Listu do Rzymian, gdzie jest powiedziane: *Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, aby się znowu pogrążyć w bojaźni.* (U św. Pawła: być w niewoli to znaczy żyć w bojaźni.) *Natomiast otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze”.*

Trzeba się głęboko wsłuchać w treść tego słowa, w całą jego dynamikę, dla której nawet celowo zatrzymano oryginalne jego brzmienie *Abba, Ojcze*. Jest w nim wyrażona przede wszystkim ufność. Wyobraźmy sobie dziecko mówiące „mama” albo „tata”. Wypowiedane przez nie słowa są nie tylko prostym nazwaniem po imieniu, lecz wyrażają relację dziecka do osoby, do której ma zaufanie, w bliskości której czuje się spokojne, pewne, bezpieczne. Identyczna jest postawa człowieka wobec Boga, kiedy mówi *Abba, Ojcze*. W tych słowach zawarte jest przezwyciężenie lęku. O tej postawie tak często w Ewangelii mówi Chrystus. (...)

Wyzwolenie a tajemnica Krzyża.

I jeszcze jedna bardzo istotna teza: istotą niewoli człowieka jest egoizm. Ile razy człowiek zwraca się ku sobie w odruchu miłości egocentrycznej czy egoistycznej, tyle razy zaprzecza swojemu powołaniu i przeznaczeniu, bo człowiek jest przez Boga stworzony i przeznaczony do tego, aby posiadał siebie w dawaniu siebie. *Człowiek* – jak mówi Konstytucja „*Gaudium et spes*” – *nie może w pełni odnaleźć siebie, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie* (24). Im bardziej człowiek realizuje siebie przez bezinteresowny dar z siebie, tym bardziej jest wolny; im bardziej poddaje się dążeniom egoistycznym, w tym większej znajduje się niewoli. W tym momencie bardzo wyraźnie pokazuje się, że tylko Chrystus może nas wyzwolić. Bowiem tylko On może nam udzielić swojego Ducha, który jest duchem miłości. *Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5, 5) i w Duchu Świętym możemy wyzwalać się z egoizmu przez miłość bezinteresowną, miłość, której istotą jest dawanie siebie i służba.

Takie spojrzenie na istotę wolności prowadzi nas do wniosku, że wolność jest rzeczywistością, która zawsze jest w zasięgu naszych możliwości, która zależy tylko od nas (oczywiście od nas, jeżeli będziemy współdziałać z łaską, z Duchem Świętym). Wolność jest faktem wewnętrznym, którego nikt z zewnątrz nie może nam odebrać. Wiele wysiłków czy pragnień wyzwolenia załamuje się w obliczu, jak to się mówi, beznadziejności sytuacji. Niekiedy przez długie, długie lata ludzie jęczą pod jarzmem niewoli. Poddali się jej z rezygnacją, już nie widzą nawet możliwości odmiany sytuacji, w końcu zaczynają nawet znajdować w niej upodobanie, tak jak Żydzi, którzy wyprowadzeni na pustynię szemrali i mówili do Mojżesza: po coś nas tu wyprowadził, tam mieliśmy garnki pełne jedzenia i mięsa, i dobrze nam było.

Jak uzasadnić twierdzenie, że wolność jest faktem, który jest w zasięgu naszych możliwości w każdej bez wyjątku sytuacji?

Otóż ta prawda została nam objawiona w tajemnicy krzyża Chrystusowego. Chrystus przybity do krzyża, umierający na nim – powiedziałyby ktoś: sytuacja największej niewoli, samo dno niewoli. Wydany w ręce nieprzyjaciół, bezsilny, przybity gwoździami, znieważony, fałszywie oskarżony, pozbawiony czci, pozbawiony życia w tak okrutny sposób – czyż może być większa niewola? Nikt z nas nie odważyłby się jednak nawet dopuścić do siebie myśli, że Chrystus w momencie śmierci na krzyżu nie był wolny. Chrystus powiedział przedtem wyraźnie: nikt mi nie może odebrać życia, Ja sam dobrowolnie to życia kładę, oddaję (Por. J 10, 17-18). W chwili, w której miano Go pojmać w Ogrójcu, wystarczyła jego odpowiedź na pytanie: Kogo szukacie? – Jam jest – by wszyscy jak rażeni upadli na ziemię. Pokazał wtedy swoją moc. Wolność Chrystusa objawiła się jednak wtedy, kiedy konając na krzyżu mówi: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego (Łk 23, 46). Jego wolność wyraża się w tym, że z miłości oddaje Ojcu siebie, oddaje swoje życie z miłości ku nam, wszystkim ludziom, których chciał odkupić. To jest właśnie istota wolności: posiadania siebie w dawaniu siebie, uczynienie daru z siebie na rzecz większej wartości.

Zastosujmy to teraz do naszej sytuacji. Jeżeli w imię prawdy, w imię jakiejś wartości będę zeznawał postawiony przed sądem, będę przesłuchiwany w takim czy innym urzędzie, wymierzają mi taką czy inną karę w formie grzywny czy aresztu, czy nawet coś gorszego stanie się moim udziałem, to jednak wszystko to w niczym nie naruszy mojej wolności. Jestem wolny wtedy, jeżeli wiem w imię czego cierpię, jeżeli daję świadectwo prawdzie. Im więcej mogę cierpieć dla prawdy, tym bardziej jestem wolny. (...)

4. Refleksja w oparciu o przeczytany tekst.

Uporządkować sposób patrzenia na Krucjatę w oparciu o zawarte w tekście punkty, które warto wyakcentować we wspólnej rozmowie:

- wyzwolenie a nowy człowiek (wyzwolenie z niewoli grzechu),
- wyzwolenie a prawda (podporządkowanie prawdzie),
- wyzwolenie jako usynowienie (wejście w relację dziecka z Bogiem),
- wyzwolenie od lęku (lęk jako przyczyna niewoli),
- wyzwolenie a tajemnica krzyża (wyzwolenie z egoizmu).

5. Propozycja modlitwy.

- Recytacja psalmu 131 (130).
- Modlitwa ufności wobec Boga, na wzór postawy dziecka. Powierzenie Bogu wszystkich obaw i lęków.
- Recytacja antyfony: Pod Twoją obronę.

6. Postanowienie.

W najbliższych dniach przeprowadzę medytację nad źródłami lęku w moim życiu. Zastanowię się, czy nie stanowią one dla mnie zarzewia niewoli lub uzależnienia. Postaram się podjąć, w oparciu o poczynione refleksje postanowień, związanych z troską o moją wewnętrzną wolność. Poproszę Boga o siłę potrzebną do trwania w wolności dzieci Bożych.